



## W OLSZYNIE „ANDRZEJKOWO”

W sobotę, 17 listopada, w Olszynie odbyła się zabawa andrzejkowa, na którą przybyło 48 par. Szanownych gości powitał sołtys oraz rada sołecka, życząc przyjemnej i udanej zabawy do samego rana. Podczas tego wieczoru uczestnicy zostali obdarowani czekoladami, na których znajdowały się numery z nagrodami oraz wórbą.

Dziękujemy gościom za przybycie i wspaniałą zabawę, zespołowi EFECKT BAND za dawkę supermuzyki, firmie

RARYTAS za pyszne jedzenie, dziękujemy również tym wszystkim, którzy bezinteresownie pomogli organizatorom imprezy: sołtysowi Marcinowi Kokotowi oraz Radzie Sołeckiej Olszyny: Sylwii Daszczyk, Marcie Zawidzkiej, Leszkowi Babarowskiemu, Justynowi Czekajowi, Krystianowi Hołowski, Krzysztofowi Kempie.

Z inicjatywy gości wspomniane czekolady (100 sztuk) sołtys w towarzystwie przedstawiciela rady przekazał

na ręce pani dyrektor dla dzieci przedszkolnych do ZSP w Rojowie.



## ŚWIAT OGRODZEŃ

Zapewniamy transport i montaż

Nasze produkty są znakowane znakiem jakości **CE** i produkowane są zgodnie z normą PN-EN 12839:2012

Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31; tel. 665 981 750, 693 584 851;  
[www.swiatogrodzen24.pl](http://www.swiatogrodzen24.pl)  
godziny otwarcia: Pon.- Pt.: 8.00 - 17.00 Sobota: 8.00 - 13.00  
(produkcja i sprzedaż)

**OGRODZENIA BETONOWE · WIATY · GARAŻE · PANEL OGRODZENIOWY · SIATKA OGRODZENIOWA**

**RATY**

## SONDA

### Wróźby i przesady - czy w nie wierzymy?

Rozm. K. Przybysz  
Fot. S. Szmatuła



#### Adrian Wojtasiak pracownik działu mechanicznego

Andrzejki obchodzę jedynie wtedy, gdy z żoną wybierzemy się na jakiś wieczorek lub zabawę. Jeżeli jednak zostajemy w domu, to nie świętujemy tego dnia. W przeszłości częściej się takie imprezy zdarzały, szczególnie ze znajomymi. Jestem raczej towarzyską osobą i lubię się bawić, zazwyczaj brałem udział nie tylko w tańcach, ale również w wróżbach. Jednak nie wierzę w ich prawdziwość - uważam to jedynie za urozmaicenie czasu.

Wróżba, którą pamiętam, to lanie wosku przez duży, stary klucz, tak, by powstały kształt rzasał cień na ścianę. W szkolnych czasach na dyskotekach andrzejkowych takie rzeczy się robiło, chociaż zupełnie nie wiem, co te cienie przepowiadały.

Tak jak nie wierzę w wróżby, tak nie jestem osobą przesadną. Uważam, że piątek trzynastego to zwyczajny dzień, a czarny kot przebiegający przez drogę wcale nie zwiastuje nieszczęścia, chociaż w tym przypadku odruchowo się szczypię.

Lubię czasem przeczytać sobie horoskop, szczególnie ten zamieszczany właśnie w „Czasie Ostrzeszowskim”. Jednak nigdy się on nie spełnił, a przynajmniej nie w całości. Choć zdarza się, że w danym miesiącu rzeczywiście jedno czy dwa zdania były prawdziwe.



#### Joanna Chowańska z córką Julitką pracownik produkcji

W dzisiejszych czasach rzadko kto wierzy we wróżby, ja jednak jestem jedną z nielicznych, które uważają, że mogą się one spełnić. Myślę, że jest ich mnóstwo i trudno wszystkie spamiętać, jednak do najpopularniejszych należy lanie wosku przez klucz, ustawianie butów jeden za drugim, aż do drzwi - właściciel tego, który wyjdzie za próg, jako pierwszy weźmie ślub. Nie pamiętam, czy jakkolwiek wróżba mi się spełniła, pewnie tak.

Zazwyczaj obchodzę andrzejki, chociaż w tym roku, przez szymbok mijający, trochę, nie zapomniałam. Przez ostatnie lata świętowaliśmy w gronie rodzinnym, świetnie się przy tym bawiąc i wróżąc sobie wzajemnie. Lubimy się wspólnie bawić, więc każda okazja jest ku temu odpowiednia.

Jestem osobą przesadną, gdy czarny kot przetnie mi drogę, to spluwam przez lewe ramię, nie przechodzę pod drabiną, jak widzę kominiarza, to chwytam się za guzik. Jedynie nie wierzę w pechowy piątek trzynastego, ponieważ zawsze trzynastego staram się iść do fryzjera i nie zdarzyło mi się, bym wyszła niezadowolona.

Czytam horoskopy, między innymi w „Czasie Ostrzeszowskim”. Czy w nie wierzę? Trudno powiedzieć, raczej określiłabym, że ich przestrzegam.



#### Joanna Gruszka z córką Moniką oraz wnukami Lilianną i Oskarem zajmuje się wnukami

Zdecydowanie wierzę we wróżby, szczególnie te andrzejkowe, które przecię są najzabawniejsze. Dzięki temu, że odbywają się w taki szczególny dzień jak andrzejki, przeważnie wieczorem, to nasiąkają tajemniczością, dzięki czemu wydają się o wiele ciekawsze i intrygujące.

Kiedyś, szczególnie w czasach szkolnych, co roku uczestniczyłam w zabawach andrzejkowych. Teraz w ten dzień jedziemy całą rodziną do mojego teścia, ponieważ jest to dzień jego imienin. Świątowanie nie ma jednak charakteru andrzejkowego - jest to zwykłe przyjęcie imieninowe.

Jestem osobą połowicznie przesadną - nie przesadam, nie każdy przebiegający kot czy przejście pod drabiną przynosi pecha. Choć od czasu, gdy jeden z przesądów się u mnie spełnił, o wiele poważniej podchodzę do tych kwestii. Nie chciałabym jednak ujawniać, o co wtedy chodziło. Ogólnie jednak uważam, że wykonując określone czynności, jesteśmy w stanie przynieść sobie szczęście lub odwrotnie, narazić się na pecha.

Przez wiele lat czytałam horoskopy i w nie wierzyłam, jednak od jakiegoś czasu przestałam to robić. Odkryłam, że całkowicie mijają się z prawdą, więc nie chcę marnować czasu i energii, by się nad nimi zastanawiać i je interpretować.



#### Adam Pawlik uczeń ZS nr 1

Gdy byłem dzieckiem, to częściowo wierzyłem we wróżby, szczególnie te, w których brałem udział podczas szkolnych zabaw andrzejkowych. Z tamtych czasów pamiętam rozlanie wosku na wodzie, przebijanie szpilką serca z wypisanymi imionami dziewcząt oraz ustawianie butów aż do drzwi. Myślę, że w większości andrzejkowych wróżb chodzi o to, by ustalić, kiedy i z kim weźmie się ślub. Nie można jednak traktować tego zbyt poważnie, a jedynie jako dobrą zabawę.

Zdecydowanie nie jestem osobą przesadną. Nie zwracam zbyt dużej uwagi na to, że czarny kot przebiega mi drogę lub, że pojawia się obok mnie kominiarz. Uważam, że wykonywane lub niewykonywane przez nas czynności nie mają najmniejszego wpływu na to, czy będziemy epatować szczęściem, czy przyćmiąć go pecha. To od nas samych i naszego nastawienia zależy, jaki będzie dany dzień, tydzień czy miesiąc. Nie czytam również horoskopów, ponieważ uważam, że jest to marnowanie czasu. Takie rzeczy się po prostu nie spełniają, są pisane ogólnikowo, tak, że praktycznie każdy może coś do siebie dopasować, ale nie ma to wpływu na naszą przyszłość.



#### Klaudia i Kamil Pietrzak z córeczką Mają opiekuje się dziećmi/ pracuje za granicą

Jesteśmy osobami twardo stąpającymi po ziemi, dlatego też nie wierzymy we wróżby. Oczywiście znamy kilka z nich, choć traktujemy je jako formę miłego spędzania czasu i odskoczni. Najbardziej popularnymi w dzisiejszych czasach są te związane z laniem wosku, wyścigiem butów do drzwi czy obręczkami zawiązanymi na sznurku. W latach szkolnych wróżyło się też z obierek od jabłek.

Gdy byliśmy dziećmi, zdarzało nam się obchodzić andrzejki, jednak tylko te organizowane przez nasze szkoły. Teraz traktujemy ten dzień jak każdy inny.

To, że nie wierzymy we wróżby, nie oznacza jednak, że nie jesteśmy przesadni. Zawsze, gdy widzimy kominiarza, to chwytamy się za guzik, a gdy czarny kot przebiega przez drogę spluwamy przez lewe ramię. Nie jest jednak tak, że bierzemy to wszystko śmiertelnie poważnie, raczej z przyziemieniem oka.

W horoskopy nie wierzymy, choć czasami je czytamy. Oczywiście może się zdarzyć, że jakaś przepowiednia się spełni, ale nigdy nie w całości.

Uważamy, że szczęście czy pech nie zależy od tego, czy wykonamy lub zapomnimy wykonać jakąś czynność. Takich rzeczy nie da się do siebie przyciągnąć lub od siebie odepchnąć - one po prostu są lub ich nie ma.